

Gmina Alwernia oraz spółka Alventa łączą siły i odtąd „Życie Gminy Alwernia” poszerzymy o wiadomości z największego zakładu pracy na naszym terenie, wskrzeszając tym samym kultowego „Alchemika”.



życie

GMINY ALWERNIA

nr 35

wrzesień 2023

Gazetka bezpłatna
nakład : 1200 egzemplarzy

Witaj szkoło!

Mamy wrzesień, a wraz z nim nowy rok szkolny. Gdy nasze dzieciaki odpoczywały podczas wakacyjnej laby, w placówkach oświatowych trwały remonty. Wszystko po to, by najmłodszy mieszkańcy gminy oraz nauczyciele spędzili najbliższe miesiące w komfortowych warunkach. Największą inwe-

stycję oświatową przechodzi szkoła w Kwaczale. Trwa tutaj kompleksowa termomodernizacja za 4 miliony złotych, na którą dostaliśmy dofinansowanie z Polskiego Ładu.

W szkole w Regulicach i w Grojcu zostały wyremontowane stołówki, a w szkole w Brodłach przygotowaliśmy nowe pomie-

szczenie pod oddział przedszkolny. O wszystkich zmianach w naszych szkołach i przedszkolach będziemy informować Państwa na bieżąco na naszym Facebooku oraz stronie internetowej.

Tymczasem życzymy Państwu, dorosłym, dzieciom i młodzieży wspaniałego Roku Szkolnego.

Niech przyniesie wiele wspaniałych doświadczeń i radości.



Gminne Wiadomości

Na Kamień w Mirowie z dotacją

Gmina Alwernia otrzymała 829.041,63 zł dotacji na remont ulicy Na Kamień w Mirowie. Wprawdzie nakładka była tam robiona w poprzedniej kadencji, jednak jej stan jest fatalny. Wkrótce to się zmieni! Przewidywany koszt całej inwestycji to 1.113.288,85 złotych.

Goździkowa i Ustronie do remontu

Dwie ważne ulice w gminie: Goździkowa w Kwaczale i Ustronie w Alwerni zyskują nowy asfalt. Burmistrz Beata Nadzieja-Szpila podpisała umowę z wykonawcą, spółką Drog-Bud z Alwerni na wykonanie inwestycji, która ma być gotowa jesienią tego roku. Do przetargu na wykonanie zadania przystąpiło siedem firm, z czego Drog-Bud zaproponował najniższą cenę – 175.613,48 zł.

Skłodowskiej-Curie będzie gładka jak stół

Prace przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie wykonuje Przedsiębiorstwo Budowlano Drogowo Mostowe DROG-BUD ze Spytkowic. Firma ma czas do 8 grudnia tego roku, by wykonać remont nawierzchni na 620 metrach, wzdłuż głównej ulicy w mieście. Na to zadanie Gmina Alwernia pozyskała aż 722.281,75 złotych dotacji, co stanowi aż 80 procent wartości całej inwestycji. Za utrudnienia przepraszamy.



Remonty drogowe w Kwaczale
W Kwaczale przy ul. Wyszyńskiego prace drogowe idą pełną parą. Inwestycja wykonywana jest dzięki dotacji z Polskiego Ładu.

Stadion w Alwerni czeka na rewitalizację

Najwyższy czas, by nasza sportowa perła Gminy Alwernia zyskała zasłużony blask. Chodzi o stadion sportowy w Alwerni. Gmina stara się o dotację z Polskiego Ładu na rewitalizację obiektu. Wniosek opiewa na 10 milionów złotych!

Wcześniej, Burmistrz Beata Nadzieja-Szpila spotkała się z przedstawicielami klubów sportowych i stowarzyszeń, które mają swoje siedziby w budynku na stadionie (MKS Alwernia, MKS Triumf, SOK Alwernia, Stowarzyszenie Seniorzy Alwerni oraz Stowarzyszenie Młoda Alwernia), by wspólnie zastanowić się jak zmienić oblicze tego miejsca.

Gmina Alwernia zabezpieczyła w budżecie 50 tysięcy złotych na koncepcję modernizacji stadionu w Alwerni. Zaczynamy działać!

– Jeśli chodzi o samą murawę, jest na najwyższym poziomie, do tego zadbane. Gorzej wygląda sprawa z



budynkiem, ogrodzeniem i przyległymi do stadionu placami – przyznaje Pani Burmistrz.

Na pewno konieczna będzie wymiana dachu i całej instalacji w budynku. Prezesom MKS Alwernia i MKS Triumf marzy się porządna bieżnia i sztuczne boisko przy stadionie.

– Trzeba stworzyć plan inwestycji, oszacować koszty i liczyć na dofinansowanie na realizację tego zadania – podsumowuje Burmistrz Beata Nadzieja-Szpila.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem będzie to najpiękniejszy stadion w Gminie Alwernia.



Alwernia z nadzieją na Pośta RP

Pierwszy raz w historii, Burmistrz Gminy Alwernia kandyduje do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Beata Nadzieja-Szpila – mama czwórki dzieci, babcia, aktywny strażak i społecznik wystartuje z listy Prawa i Sprawiedliwości z numerem 10, takim jaki na koszulce noszą najlepsi napastnicy drużyn piłkarskich: Maradona, Ronaldinho czy Messi.

Co skłoniło Panią do startu w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej?

Otrzymałam propozycję kandydowania z listy PIS w tegorocznych wyborach parlamentarnych (miejsce 10). To była jedna z trudniejszych decyzji w moim życiu. Obdarzyliście mnie Państwo ogromnym zaufaniem w 2018 r. Dzięki pozyskanym milionom środków finansowych z budżetu państwa nasze miasto i sołectwa zmieniają się na lepsze. W najbliższym czasie w naszej gminie zostaną rozpoczęte kolejne inwestycje, które jeszcze bardziej będą świadczyły o naszym potencjale.

Udowodniłam swoją energią i zaangażowaniem, że praca dla moich Mieszkańców jest dla mnie najważniejsza.

Kandyduję, żeby móc jeszcze więcej pomagać Mieszkańcom naszej gminy, powiatu i Mało-



polski Zachodniej. Przez pięć ostatnich lat sprawowania funkcji Burmistrza nie zmarnowałam ani minuty, dzięki czemu dziś gmina Alwernia może pochwalić się wielkimi inwestycjami za miliony złotych. Wkrótce otworzymy w Alwerni Małopolskie Muzeum Pożarnictwa, jedyne takie w kraju. Rozbudowaliśmy szkołę, budujemy pierwsze w gminie rondo. Nasi strażacy mają nowe wozy bojowe. Inwestowaliśmy w remonty dróg, w rozwój oświaty, w nasze dzieci i młodzież,

w bezpieczeństwo. Dzięki dobrej współpracy z Wojewodą i Marszałkiem Małopolski udało się pozyskiwać rekordowe dotacje i przekonać do inwestowania właśnie w naszej gminie. Jestem przekonana, że dostając się do Sejmu będę mogła zrobić jeszcze więcej nie tylko dla Alwerni, ale całego regionu. Jest mnóstwo do zrobienia, a ja wiem, jak to zrealizować.

Jakie cele stawia sobie Pani jako kandydat na Pośta Rzeczypospolitej Polskiej

Zasiadając w Sejmie będę miała możliwość działać w szerszym horyzoncie, ale spoglądając na szczególne gminy czy powiaty pod kątem ich wyjątkowego potencjału. Małopolska Zachodnia na przykład ma doskonale możliwości turystyczne i mam nadzieję, że wkrótce będzie to jedno z najchętniej odwiedzanych regionów przez turystów. To otwiera drzwi dla innych przedsiębiorców, a co za tym idzie dla mieszkańców, by żyło się im lepiej. Patrząc na powiat chrzanowski widzę potrzebę inwestowania w lepszą komunikację z województwem. Szczegółowy plan działania przedstawię Państwu już wkrótce podczas bezpośrednich spotkań. **Jest Pani mamą czwórki dzieci, babcią dwójki wnucząt, czynnym strażakiem, społecznikiem...**

- I jak nikt potrafię zarządzać czasem. Mimo ogromu obowiązków służbowych zawsze znajduję czas na spotkania z mieszkańcami. Jestem tam, gdzie podejmowane są ważne decyzje, ale też wtedy gdy trzeba porozmawiać o sprawach dotyczących pojedynczych mieszkańców. Każdy człowiek jest dla mnie ważny. Działam szybko i skutecznie. Moją dewizą jest: zaangażowanie i energia. W wolnych chwilach uciekam w moje ukochane góry, gdzie łapię dystans i nabieram sił.

Wartości religijne na sportowo

W Alwerni powstało nowe stowarzyszenie – Parafialny Klub Sportowy LSO Alwernia. To ukłon w stronę duchowego, Ojca Pio, który do niedawna integrował lokalną społeczność, a szczególnie młodych ludzi wpajając im religijne wartości za pośrednictwem sportu.

Aktualnie, ojciec Filip, zakonnik, który zastąpił w Alwerni Ojca Pio zaangażował się w dzieło swojego poprzednika i z pomocą rodziców dzieci z Alwerni zamierza kontynuować wizję kolegi.

Chcemy wyciągnąć dzieciaki zdomów, sprzed telewizorów i komputerów i stworzyć im miejsce, w którym zaczną uprawiać sport – podkreśla Ojciec Filip.

Docelowo chcemy poszerzyć działalność także o organizację wycieczek, spotkań z ciekawymi ludźmi – dodaje Piotr Słowik, tata jednego z dzieciaków, które nie mogą doczekać się oficjalnego otwarcia stowarzyszenia. Czekać na potwierdzenie z sądu. - Nie chcemy być konkurencją dla klubów sportowych, które ,

działają na naszym terenie raczej uzupełnieniem oferty. Chcemy działać w duchu religijnych wartości – podkreśla Karolina Kurzak, mama jednego z dzieciaków, która zaangażowała się w projekt stowarzyszenia.

Dołączyć mają do nich dzieci z oazy, ale także osoby dorosłe, w tym głównie rodzice.

– Zależy nam, by pokazać dzieciom na własnym przykładzie, że warto angażować się w życie społeczne, że można, a nawet trzeba coś robić bezinteresownie

– dodaje Krzysztof Drzymała, członek nowego stowarzyszenia. Liczy na pomoc i wsparcie Gminy Alwernia.

Każda taka inicjatywa jest na wagę złota. Cieszę się, że chce się Wam działać i zrobić coś dobrego dla mieszkańców naszej gminy. Na pewno warto ubiegać się o dotację na zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży. Są na to pieniądze w gminie i stowarzyszenia chętnie z nich korzystają – podkreśla Beata Nadzieja-Szpila, Burmistrz Gminy Alwernia.

Proboszcz Krzysztof Chromy oprowadza po parafii w Porębie Żegoty i opowiada o misji w Tanzanii

- Język swahili jest bardzo prosty. Opanowałem go w trzy miesiące na tyle biegle, by odprawiać w nim msze w Tanzanii – opowiada ks. Krzysztof Chromy, proboszcz parafii św. Marcina i św. Małgorzaty w Porębie Żegoty. W tanzańskim buszu spędził siedem lat. Najpierw pomagał przy budowie świątyni, potem był rektorem tamtejszego seminarium. Na terenie jego misji mieszkał pierwszy prezydent Tanzanii., Julius Kambarage Nyerere. Poza pobytem w tym egzotycznym kraju, proboszcz Chromy studiował w Irlandii, doktoryzował się w Rzymie, gdzie 2 czerwca 1985 przyjął święcenia kapłańskie których udzielił mu Jan Paweł II w Bazylice św. Piotra w Watykanie.

- Tanzania bardzo szybko się rozwija. Byłem tam 30 lat temu, a już wtedy były telefony stacjonarne, dziś wszyscy mają telefony komórkowe, w buszu mają lepszy zasięg z komórek niż my w Polsce – uśmiecha się ks. Krzysztof. – Z drugiej strony to kraj rozwijający się. W Tanzanii przewartościował wiele spraw. Na przykład pojęcie biedy. – Owszem, u nas jest wielu biednych ludzi. Nie mają za co kupić jedzenia, opłacić rachunków. W Tanzanii jednak biedny jest ten co nie ma butów. Tam buty są oznaką zamożności. Często miejscowi robili je z opon samochodowych, a ubraniem nazywali dwie szmaty, którymi się obwiązywali – tłumaczy duchowny. Pamięta, że raz podarował czarnoskóremu koledze własną piżamę. – Traktował ją jak garnitur i tak ją nosił, tylko na specjalne okazje, na przykład do kościoła – uśmiecha się na wspomnienie. Pamięta Boże Narodzenie w Tanzanii, gdy został poczęstowany tamtejszym przysmakiem – kumbi kumbi.

- To owad podobny do pszczoły, z którego zdarli skrzydełka i opiekli jak skwarki. Całkiem smaczne. Od



tamtej pory przyjęli mnie jako swojaka – puszcza oko ksiądz. Przez 7 lat w Tanzanii nauczył się żyć bez prądu, lodówki i bieżącej wody. – Wodę łąpało się podczas deszczu i szanowano każdą kroplę – podkreśla.

Seminarium, którego ksiądz Chromy był dyrektorem cieszyło się w Tanzanii wielkim prestiżem. – Osoby, które je ukończyły zwykle robiły karierę w polityce czy biznesie – zaznacza dodając, że Tanzańczycy szybko uczą się języków obcych. Angielski poznają już w szkole średniej. Wierzą, że osobę, która urodzi się albinosem, należy poświęcić dla złota. Są przekonani, że tylko tak zyskają szczęście do majątku. Albinosi są tam w bestialski sposób kaleczeni i uśmierceni – wyznaje ksiądz proboszcz. O swoich przygodach w Tanzanii, tamtejszej kulturze, zwyczajach i ludziach opowiedział ostatnio Pani Burmistrz, Beacie Nadziei-Szpili. Lubi jednak mówić także o swojej nowej parafii w Porębie Żegoty, do której przybył z Trzebini dwa lata temu. A jest o czym mówić, bo to miejsce niezwykle, pełne sakralnych tajemnic. XVIII wieczny Kościół św. Marcina i św. Małgorzaty w

Porębie Żegoty zdobią dwa ołtarze późnobarokowe, z marmuru czarnego, szarego i czerwono-białego, przeniesione z katedry wawelskiej.

Obiekt wybudowano w 1762 roku z fundacji kasztelana wojnickiego Franciszka Szwarzenburg-Czernego - ówczesnego właściciela wsi - obok poprzedniego drewnianego kościoła datowanego na lata 1325–1327.

Jest to obiekt późno barokowy murowany z wieżą. W XIX wieku dobudowano według projektu Zygmunta Hendla nowe prezbiterium i transept. Wewnątrz możemy podziwiać modernistyczną polichromię z 1910 roku.

Wypożyczenie kościoła także robi wrażenie. Jest aż pięć ołtarzy rokokowych, dwa ołtarze późnobarokowe przeniesione z katedry wawelskiej. Uwagę przykuwają także dzieła sztuki: obraz św. Walentego z 1824 roku, obraz z Chrystusem w Grobie, monstrancja późnogotycka z przełomu XV i XVI wieku, uzupełniona około 1600 roku. Jest także dzwon z 1679 roku. Kościół z plebanią i ogrodzeniem został wpisany do rejestru zabytków nieruchomości województwa małopolskiego

Na początku XXI wieku przeprowadzono prace konserwatorskie ołtarza głównego, ambony, polichromii w prezbiterium oraz konserwację i remont elewacji zewnętrznej – podkreśla ks. Chromy. Prace współfinansowane były przez Małopolski Urząd Marszałkowski, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Program Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007–2013 (współfinansowany ze środków Unii Europejskiej), Lokalną Grupę Działania „Partnerstwo na Jurze” oraz wiernych.

- *Lubię to miejsce, ale najlepiej odpoczywam na tarasie, który niedawno sobie urządziłem. Mam tam sztuczną trawę, grilla – uśmiecha się ksiądz proboszcz. Z okna śledzi także postęp prac przy budowie chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej. – Cieszę się, że udało się Pani Burmistrz zamknąć sprawę z archeologiem i wznowić pracę – dodaje ksiądz.*



FARMA FOTOWOLTAICZNA NA FINISZU

Zapewnienie spółce bezpieczeństwa energetycznego oraz ciągły wzrost cen zakupu energii elektrycznej - to dwa powody, które skłoniły władze spółki Alventa S.A. do podjęcia decyzji o budowie farmy fotowoltaicznej. Instalacja jest już gotowa, teraz czeka na uzyskanie wszelkich niezbędnych zgód od Tauronu.

- Należy zastanowić się nad inwestycjami w odnawialne źródła energii tj. fotowoltaikę, a także nad współpracą z dostawcami surowców, którzy wykazywać będą ograniczenie emisji w swoich procesach technologicznych – mówił dla portalu Biznesalert.pl wiosną 2021 roku prezes Alventa S.A. Wiesław Hałucha.

Decyzja o budowie farmy fotowoltaicznej w Alwerni zapadła niedługo potem - z końcem 2021 r. Władze spółki zdecydowały się na wytwarzanie własnej energii między innymi ze względu na fakt, iż produkcja własnej energii pozwala na uniknięcie dodatkowych opłat, również takich jak opłata za przesył energii.

Ale był również inny powód – ekologiczny. Produkcja energii z własnych źródeł niskoemisyjnych i z odnawialnych wpływa na obniżenie emisji CO₂. Działania podjęte już wcześniej przez spółkę, między innymi wymiana kotłów węglowych na kotły gazowe, obniżyła emisję CO₂ aż o 40 procent. Następnym krokiem w tym kierunku była zabudowa wysokosprawnego układu kogeneracyjnego, który również spowodował obniżenie emisji.

Kolejnym krokiem stała się zabudowa farmy fotowoltaicznej, która będzie produkować energię elektryczną z odnawialnych źródeł.

Alventa S.A. podejmuje też inne działania związane z energią elektryczną. Duże wzrosty jej cen wpłynęły na zmianę sposobu zakupu prądu. Zamiast rocznego kontraktu, na podstawie którego spółka kupowała energię elektryczną po stałej cenie, teraz kupuje prąd po cenie codziennie aktualizowanej.

- Ten system zakupu energii jest opłacalny dla spółki – podsumowuje Rafał Stroiński, Kierownik Wydziału Utrzymania Ruchu w Alventa S.A.



Całość inwestycji związanej z budową farmy fotowoltaicznej zamknie się kwotą ok. 4,5 miliona złotych. Obecnie Alventa S.A. czeka na jej uruchomienie. Panele już są gotowe. Decyzję o przyłączeniu farmy do sieci podejmie Tauron. Szacuje się, że dzięki fotowoltaice spółka zyska w skali roku energię na poziomie 1,2-1,4 GW.

Czy wiesz, że...

Farma fotowoltaiczna to instalacja słoneczna łącząca w jeden system moduły ustawione na wspólnej przestrzeni. Takie elektrownie słoneczne stanowią specjalnie wydzielone obszary, na których rozlokowane są łańcuchy paneli fotowoltaicznych razem z instalacjami inwerterów solarnych. Zamieniają one energię słoneczną w elektryczną. Produkują prąd i przesyłają go do ogólnej sieci energetycznej.

KONKURS PLASTYCZNY DLA DZIECI PRACOWNIKÓW ALVENTA S.A.



Najlepsze prace konkursowe

Firma Alventa S.A. zorganizowała w czerwcu konkurs plastyczny pod nazwą „Bezpiecznie wśród substancji chemicznych – konkurs dla młodych odkrywców BHP” adresowany do dzieci pracowników spółki.

Jego celem było promowanie tematyki bezpieczeństwa i ochrony zdrowia człowieka w środowisku pracy. Autorzy trzech najlepszych prac konkursowych, wybranych przez jury, zostali wyróżnieni nagrodami w postaci Voucherów Rodzinnych do Energylandii w Zatorze. Laureatami konkursu zostali: Tymon Szymkowiak, Piotr Prochwicz i Jakub Szpila. Pozostali autorzy prac otrzymali dyplomy oraz słodkie upominki. Konkurs zorganizowano z inicjatywy Pani Justyny Motyki (Starszy Inspektor ds. Bhp), która jest również autorką ulotki skierowanej dla dzieci pracowników „Bezpieczne wakacje z Alventa”, informującej o profilaktyce i pierwszej pomocy podczas niebezpiecznych sytuacji, z którymi możemy spotkać się podczas letniego wypoczynku.

ALVENTA S.A. MA NOWY DZIAŁ

W spółce Alventa S.A. powstała nowa jednostka organizacyjna - Zespół ds. Zarządzania Zasobami Ludzkimi. To dział, który wspiera współpracę i tworzy korzystne środowisko pracy.

Filarem każdego przedsiębiorstwa są pracownicy. To dzięki nim, a dokładniej - dzięki ich umiejętnościom, efektywności, zaangażowaniu - firmy mają szansę na sukces. By przedsiębiorstwo mogło się rozwijać, powinno więc odpowiednio zarządzać ludźmi.

Mając tego świadomość, władze Alventy S.A. powołały w tym roku Zespół Zarządzania Zasobami Ludzkimi. Głównym celem istnienia obszaru HR (z ang. human resources) jest zapewnienie skutecznego zarządzania pracownikami w firmie oraz wsparcie realizacji celów organizacji.

- Już od kilku lat planowaliśmy budowanie obszaru zarządzania zasobami ludzkimi, aby poprawić efektywność zarządzania personelem w organizacji oraz budować wizerunek pracodawcy w naszej społeczności lokalnej. Chcemy rozwijać procesy dotyczące zaangażowania i rozwoju pracowników, a także słuchać, odpowiednio reagując na potrzeby załogi - mówi Wiesław Hałucha, Prezes Zarządu Alventa S.A.

Obecnie w Zespole ds. Zarządzania Zasobami Ludzkimi zatrudniona jest jedna osoba, odpowiedzialna za zdefiniowanie kierunku i rozwój tego obszaru w firmie.

- Na początku mojej pracy chciałabym wspólnie z pracownikami, kadrą kierowniczą oraz Zarządem Spółki zdefiniować obszary, które wymagają poprawy efektywności, a następnie na tej podstawie określić strategię działania - mówi Estera Machowska, Samodzielny Specjalista w Zespole ds. Zarządzania Zasobami Ludzkimi.



Estera Machowska jest doktorem nauk społecznych w zakresie socjologii. Tytuł naukowy zdobyła na podstawie rozprawy doktorskiej "Społeczna odpowiedzialność biznesu w wybranych aspektach organizacji i zarządzania zasobami ludzkimi. Studium socjologiczne". Swoją ścieżkę zawodową rozpoczęła od pracy w dziale HR w międzynarodowej korporacji z branży lotniczej, zatrudniającej ok. 5000 osób w Polsce. Ostatnie 6 lat pracowała w dziale Zarządzania Zasobami Ludzkimi w firmie z branży chemii budowlanej, zatrudniającej ponad 500 osób.



WŁADZE SPÓŁKI UROCZYŚCIE POŻEGNAŁY EMERYTÓW

Zakończenie pracy i przejście na zasłużoną emeryturę to ważny moment w życiu każdego człowieka, zwłaszcza gdy przepracował w jednym zakładzie kilka dekad.

Alventa S.A. ma wielu takich emerytów. Ostatnio do ich grona dołączyły kolejne trzy osoby: Halina Kosowska, Dorota Ostrowska-Ciura oraz Andrzej Szpila.

Władze spółki, by uhonorować pracowników, zorganizowały dla nich specjalną uroczystość.

Emeryci otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz usłyszeli życzenia realizacji dalszych zamierzeń. Nie zabrakło ciepłych słów i smacznego poczęstunku.

Prezes Alventa S.A. Wiesław Hałucha pogratulował emerytom wkładu pracy w rozwój zakładu.



Na zdjęciu od lewej: Prezes Zarządu Wiesław Hałucha,, Halina Kosowska,, Andrzej Szpila, Dorota Ostrowska-Ciura, Członek Zarządu ds. Technicznych Mirosław Olech

LABORATORIUM OCHRONY ŚRODOWISKA ALVENTA S.A.

Trzy laboratoria funkcjonują obecnie w strukturach spółki Alventa S.A. Są to: Laboratorium Kontroli Jakości, Laboratorium Ochrony Środowiska oraz Laboratorium Badawcze.

Laboratorium Kontroli Jakości prowadzi działalność analityczną na potrzeby jednostek produkcyjnych, by zapewnić stały monitoring jakości zgodnie z wymaganiami norm PN-EN ISO 9001:2015-10 oraz PN-EN 22000:2006.

Działalność ta obejmuje badania surowców i wyrobów gotowych, a także analizy międzyoperacyjne dla wszystkich komórek produkcyjnych w naszej firmie. Laboratorium to świadczy również usługi dla klientów zewnętrznych w zakresie analiz produktów chemicznych, np. nawozów.

Laboratorium Badawcze działa w strukturach Działu Rozwoju. Prowadzi działania w zakresie projektowania nowych wyrobów i udoskonalania bieżącego portfolio produktów.

Laboratorium Ochrony Środowiska działa od ponad 30 lat. Zdobyte doświadczenie, wprowadzanie nowych technik analitycznych, wyposażenie w wysokiej klasy sprzęt analityczny oraz kompetentna, zaangażowana kadra pracowników działają na rzecz kontroli środowiska naturalnego i potwierdzenia oddziaływania spółki, zgodnego z decyzjami administracyjnymi i ustawowymi wymaganiami prawnymi. Celem poświadczenia rzetelności i bezstronności działania, laboratorium 2012 roku wdrożyło System Zarządzania Jakością w oparciu o wymagania normy PN-EN ISO/IEC 17025:2018-2 i akredytację Polskiego Centrum Akredytacji AB 1364 w zakresie badań na stanowiskach pracy oraz analiz chemicznych wody i ścieków. Corocznie, celem oceny kompetencji i zgodności z tą normą, laboratorium poddawane jest ocenie PCA.

Ostatnia ocena odbyła się w czerwcu tego roku z bardzo dobrym wynikiem dla laboratorium. Audytorzy nie wykazali niezgodności i potwierdzili wysoki poziom działania jednostki badawczej.

Laboratorium wykonuje oznaczenia zarówno dla Alventa S.A., jak i dla klientów zewnętrznych w zakresie obowiązkowych pomiarów na stanowiskach pracy (m.in. hałas, oświetlenie, zapylenie, pyły spawalnicze), a także w zakresie analiz chemicznych ścieków dla lokalnych oczyszczalni. Laboratorium pracuje zgodnie z obowiązującymi polskimi normami, a także korzysta z własnych procedur badawczych i przepisów analitycznych.

Podstawowymi celami Laboratorium Ochrony Środowiska jest dostarczenie klientom usług na najwyższym poziomie, bezstronne działanie, podnoszenie kompetencji i kwalifikacji zawodowych pracowników oraz ciągłe doskonalenie systemu zarządzania.



*Na zdjęciu: Laboratorium Kontroli Jakości
Zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej ALVENTA S.A. w zakładce Laboratorium. Aktualny zakres akredytacji jest dostępny na stronie Polskiego Centrum Akredytacji www.pca.gov.pl.
Zapraszamy do kontaktu i współpracy.*

ZAKŁADY CHEMICZNE W CZASIE OKUPACJI

Kontynuujemy nasz historyczny cykl o zakładach chemicznych w Alwerni. W poprzednim numerze pisaliśmy o początkach fabryki do 1939 roku. Tym razem opowiemy o tym, jak wybuch II wojny światowej otworzył kolejny trudny okres w dziejach zakładu.

Rytmiczną produkcję i sprzedaż w Małopolskich Zakładach Chemicznych "Dzierżawcy Chemiprodukt" (taką nazwę przyjęła spółka) przerwał wybuch wojny w 1939 roku.

Wraz z początkiem wojny produkcja zamiera. Wkrótce zmieni się zarząd zakładu. Stanowisko dyrektora technicznego straci inżynier Jaroszewicz, wysokiej klasy chemik.

Chemische Werke Alwernia

Jest początek 1940 roku, trwa okupacja. Zakładami władza zarząd niemiecki. Zostaje uruchomiona produkcja z zapasów surowców, w tym węgla. Działalność w okresie okupacji nastawiona jest na intensywną eksploatację urządzeń oraz aparatury. Zakłady zostają też przemianowane na Chemische Werke Alwernia. Najpierw na czele władz alwerniańskiego przedsiębiorstwa staje Niemiec o nazwisku Lewko. Zakład pod jego rządami nie przynosi jednak zysków. Wkrótce, bo już na przełomie 1940-1941, zakładami zaczyna rządzić zarządca komisaryczny Dietrich, również Niemiec. On też nie sprawdza się na tym stanowisku.

Groźba zamknięcia zakładu

Z powodu rosnących strat władze niemieckie rozważają zamknięcie zakładu. Gdyby spełnił się ten scenariusz, robotnicy zostaliby wywiezieni na roboty do Niemiec. Zaczęto szukać jakiegoś rozwiązania. Udało się nawiązać kontakt z Henrykiem Niemczikiem, byłym odbiorcą produktów. Ten najpierw wydzierzawił, a potem (1 września 1943 roku) kupił zakład. Pod jego rządami firma zaczyna powoli lepiej prosperować. Niemczik pozostaje właścicielem zakładu aż do momentu wkroczenia wojsk radzieckich w styczniu 1945 roku.

Mało niemieckich fachowców

Dyrektorem technicznym w trakcie okupacji zostaje inż. Stanisław Mrowec. Niemcy borykają się wówczas z problemem – o ile nie brakowało im niemieckich handlowców, narzekali na niedobór niemieckich inżynierów chemików.

Natomiast Stanisław Mrowec był w owych czasach wysokiej klasy inżynierem chemikiem. Ukończył studia w Berlinie, na tamtejszej politechnice. Ponadto Henryk Niemczik mieszkał przed wojną w Bielsku, odbierał produkty z zakładów, znał więc inż. Mrowca.

Warsztat i kuźnia

Wkrótce zakład zaczyna stopniową modernizację: pieca solnego siarczkowego i absorpcję kwasu solnego. Sprowadzono także oraz zainstalowano młyn do mielenia wapna, a także do mielenia rudy chromowej w miejsce obrotowego gniotownika o małej wydajności i niebezpiecznej obsłudze.

Zostaje też rozbudowana baza warsztatowa - zamontowano obrabiarki, stanowiska spawalnicze, przeszkolono spawaczy. Powstało też nowe stanowisko kuźni oraz warsztat samochodowy. Umożliwiło to wykonanie remontów części nowej aparatury we własnym zakresie.



Zakład w Alwerni w ostatnim roku przed wybuchem wojny

Rozpoczęła się też budowa dwukondygnacyjnego obiektu, przeznaczonego docelowo na nowy oddział kwasu mlekowego oraz budynku garaży i laboratorium.

W latach 1940-1944, za czasów okupacji niemieckiej, w Alwerni produkowano: kwas solny, siarczek sodowy, kwas mlekowy oraz nieznaczące ilości dwuchromianu sodowego.

Chwile grozy

W tych czasach praca w zakładach należała jednak do ciężkich. Jak napisał w swym opracowaniu poświęconym dziejom zakładów chemicznym mgr inż. Stefan Rożnawski, obsługa urządzeń był ręczna, niełatwa, szczególnie przy piecach: chromowym, siarczkowym, solnym - w podwyższonej temperaturze.

W warsztatach robotnicy pracowali w wymiarze dziesięciu godzin w niedziele i święta. Na dodatek załoga przeżywała grozę w tych wojennych czasach.

Pewnego razu partyzanci wpadli w nocy do zakładów i wysadzili w powietrze stację transformatorową. W oddziale kwasu mlekowego została zniszczona przez nich pompa próżniowa, zaś w kotłowni - rozdzielacz parowy.

Ucierpiały też tory kolejowe w obrębie zakładów. Każde takie uszkodzenie skutkowało przerwami w produkcji.

- *Właściciel zakładów, pod naciskiem niemieckich władz zwierzchnich ogłosił, że w razie powtórnego wtargnięcia partyzantów i spowodowania awarii, załoga będzie dziesiątkowana. Właściciel zatrudnił także esesmana oraz sprowadził oddział wojska do pilnowania zakładów* – opisuje Stefan Rożnawski.

Gdy nastał koniec 1944 roku partyzanci zaprzestali prowadzenia akcji sabotażowych w zakładach. 20 stycznia 1945 roku okupant i jego personel opuścili zakłady.

Jak potoczyły się losy fabryki w powojennych latach? O tym napiszemy w kolejnym wydaniu gazety.

W Gminie Alwernia mamy wiele fantastycznych atrakcji, które warto odwiedzić o każdej porze roku, także jesienią.

Zapraszamy do Alpaparku w Alwerni

Kilkaset metrów od centrum miasta, za niewielkim wąwozem kryje się miejsce tak magiczne, że pozwala przenieść się niczym do malowniczej bajki. Ogromny ogród pełen kwiatów, drzew tworzy sielski klimat, gdzie można odpocząć od zgiełku i nacieszyć oczy pięknem przyrody. W tym wyjątkowym miejscu mieszka sześć puchatych alpaki, dwa konie, dwa psy i trzy koty. Ogród odwiedzają także zaprzyjaźnione jelenie, sarny oraz dziki. Tę niezwykłą posiadłość prowadzi małżeństwo: Irena i Tomasz Wojcieszkwie. Każdy jest tutaj mile widziany.

- *To miejsce to taka nasza oaza spokoju. Kochamy przyrodę, a tutaj możemy żyć z nią w prawdziwej symbiozie* – podkreśla Pani Irena. Wychowała się w niewielkim mieszkaniu w bloku w Oświęcimiu. Zawsze brakowało jej miejsca dla psów i kotów, które regularnie przygarniała. Gdy w jej życiu pojawiły się dwa konie, nie miała wyjścia – musiała znaleźć działkę i zbudować dom.

- *Wszystko tak naprawdę zaczęło się od Jaskra. Poznałam go gdy był rocznym ogierem, niestety z powodu rannej nogi, skazanym na najgorsze. A kiedy spojrział na mnie, wiedziałam, że go tak nie zostawię. Kupiłam go, zaczęłam leczyć jego nogę i udało się* – wspomina Pani Irena.

Gdy pakowała Jaskra do przyczepki, by przewieźć do hotelu dla koni, jego kompan z boksu obok zaczął strasznie szaleć. Był bardzo związany z Jaskrem i nie chciał się z nim rozstawać. *Kupiłam także jego* – uśmiecha się Pani Irena. Oba konie: Jaskier i Jordan są z nimi do dziś. Mają wielki kawał pastwiska i wolność. Żyją w towarzystwie sześciu uroczych alpaki.

- *Tak naprawdę kilka dobrych lat temu postanowiłam zrobić kurs hipoterapii, by nasze konie zaczęły na siebie zarabiać* Przeglądając różne oferty szkoleń, natknęłam

się na kurs alpakoterapii. Zaciekawiona i rozbawiona wyglądem alpaki, zdecydowałam się wziąć udział w kursie – opowiada Pani Irena. Wtedy zaczęła zgłębiać wiedzę o tych wyjątkowych zwierzętach. Niedługo potem przywiozła do domu trzy pierwsze alpaki: Piotrkę, Ludwikę i Jurkę. Dwa lata później, do gromadki dołączyły trzy kolejne osobniki, których imiona zostały zainspirowane Drużyną Pierścienia: Gandalf, Frodo i Gimli.

Każdy z nich ma inny charakter i osobowość. Wszystkie są jednak bardzo przyjacielskie i kochają dzieci. Żyją w symbiozie z końmi, psami i kotami. Konie często pomagają alpakom osiągnąć do wyższych partii drzew przytrzymując im w swoich pyskach gałęzie brzoź. Psy: Filip i Ela trafiły do Alpaparku ze schroniska. Początkowo ich relacje z niektórymi zwierzętami, zwłaszcza kotami, pozostawały wiele do życzenia. Psy szybko jednak przeszły proces resocjalizacji i dziś są najlepszymi przyjaciółmi kotów: Zuzanny, Teofila i Amadeusza, z którymi wspólnie rządzą w domu.

W Alpaparku życie płynie wolniej Nic dziwnego, że to ulubione miejsce dzieci. Małżeństwo Wojcieszków organizuje tutaj pikniki i warsztaty.



- *Podczas zajęć dzieci cieszą się, śmieją, bawią beztrudno, ucząc się dobrych relacji ze zwierzętami i przyrodą. Dla wielu to pierwsze takie i bardzo cenne doświadczenie* – zaznacza Pani Irena.

Jej posiadłość ozdabiają piękne dzieła sztuki wykonane przez męża, Pana Tomasza, który jest artystą rzeźbiarzem. Pięknie też maluje. W całym parku aż roi się od artystycznych detali, które budują urok tego miejsca. Każde zwierzę traktowane jest tutaj z szacunkiem, a te, które odeszły już z tego świata mają poświęcone drzewa. – *Buniowe Brzoźki na cześć suczki Buni, Dąb Baloo dla naszego pierwszego owczarka kaukaskiego, Dąb Hugo dla drugiego kaukaza, Jarzębina Izabella dla kotki, Dąb Garreth,*

Klon Roman i Dąb Cynamon na cześć moich kocich miłości i dwie bliźniacze brzoźki dla dwóch kocich sióstr: Weroniki i Minutki. No i jeszcze Dąb Alfred na cześć jeszcze jednego kota – wylicza Pani Irena. Zaprasza wszystkich do swego czarowanego ogrodu, by poczuli klimat tego miejsca. - *Alpapark znajduje się w malowniczej, leśnej części Alwerni. Podczas spaceru, nasze alpaki oprowadzą gości po swoim ogrodzonym królestwie. Ugoszczą na Alpaczym Pagórku, zaprowadzą na Górę Jordana, do Jaskrowego Jaru, Brzozowego Dworu i Końskich Mokradel. Alpapark to idealne miejsce dla miłośników zwierząt i wszystkich spragnionych kontaktu z naturą. Można tu aktywnie spędzić czas, odpocząć w zacisznych zakątkach, podszlifować angielski, jak również oddać się radości tworzenia podczas zajęć plastycznych* – zachęca Pani Irena.

- *To jedno z takich miejsc, gdzie warto przyjechać nie tylko z dziećmi czy wnukami, ale także samemu po to, by oderwać się choć na moment od codziennych problemów. Wystarczy przespacerować się z właścicielami po pięknym ogrodzie, pogłaskać przyjacielskie alpaki, by nasze akumulatory na nowo zostały naładowane* – podkreśla Beata Nadziejka-Szpila, Burmistrz Gminy Alwernia.

Za nawrócenie komendanta Auschwitz – czyli życie ks. Włodzimierza hr. Szembeka

Franciszek Włodzimierz hr. Szembek przyszedł na świat 2 kwietnia 1883 roku w Porębie Żegoty. Był synem Zygmunta i Klementyny z Dzieduszyckich. Dzieciństwo spędził z bratem Janem (wiceministrem spraw zagranicznych II RP, współpracownikiem ministra Józefa Becka), dwiema siostrami i rodzicami w Krakowie. Tam chodził do gimnazjum im. Jana III Sobieskiego. Po maturze, w roku 1901, zapisał się na niedawno otwarte przy Uniwersytecie Jagiellońskim Studium Rolnicze. Włodzimierz Szembek uczniem i studentem był pilnym. Ponad to uwielbiał muzykę, znał się na

hrabiego: „*Franciszek Włodzimierz Szembek przeżył w tutejszej parafii 20 lat. Przez cały ten czas był dla ludzi hojnym a dla siebie surowym. Nikt od niego nie odszedł bez wsparcia; prowadził życie bardzo skromne. Wspierał zgromadzenia zakonne, przytulki dla sierot, zakłady wychowawcze i wsie zarówno jedzeniem jak i pieniędzmi. Wiele czytał, dlatego posiadał wiedzę wszechstronną. Uprawiał stolarkę, tkactwo, introligatorstwo, pszczelarstwo (...). Nigdy nie dał nikomu zgorszenia – budował wszystkich cierpliwością i uprzejmością, a nade wszystko miłosierdziem.* (...).

Wczesnym rankiem 9 lipca 1942 roku śpiących w skawskim klasztorze salezjanów obudził łomot – ktoś dobijał się drzwi. Jeden z zakonników – Wojciech Repak – poszedł otworzyć. Na progu stało czterech gestapowców z ogromnym wilczurem. Nie zwlekając przystąpili do rewizji klasztoru. Bez pukania wchodzili do kolejnych pokoi. Kiedy okazało się, że brakuje jednego z mieszkańców – młody kandydat do zakonu, wyczuwszy niebezpieczeństwo, uciekł.

Niemcy postanowili aresztować, jako zakładnika przełożonego wspólnoty – ks. Walentego Koza-

więzienia do Tarnowa a stamtąd, 16 września 1942 roku, trafił do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Na jego rękę wytatuowano numer 60019 i skierowano go, podobnie jak wielu innych kapłanów, do jednej z najcięższych prac.

Ks. Włodzimierz Szembek wysłany został do ciągnięcia walca ugniatającego plac budowy. Zmarł zaledwie dwa dni później – 18 września 1942 roku. Przed śmiercią ofiarował swe życie za nawrócenie komendanta obozu – Rudolfa Hoessa. Sądzony za zbrodnie wojenne Rudolf Hoess 2 kwietnia 1947 roku został



malarstwie. Był też poliglotą. Znał język niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, czeski, włoski, jidysz, łacinę i grekę. Jednak to, co najbardziej utkwiło w pamięci jego szkolnym kolegom, to talent sceniczny Włodzimierza. Często wspominali pracę nad „Elektrą” Sofoklesa czy też „Panem Jowialskim” A. Fredry. Ukończywszy studia Włodzimierz Szembek uzyskał tytuł inżyniera rolnictwa i został administratorem matczynej posiadłości liczącej prawie 3000 hektarów, obejmującej m.in. wsie Węgierka, Pruchnik i Kramarzówka. Ks. Motyl – proboszcz pruchnickiej parafii tak wspominał

Otaczano go szacunkiem, a nawet uważano za świętego...”.

W 1928 roku Włodzimierz Szembek postanowił wstąpić do zakonu salezjanów. Rozpoczął nowicjat w Czerwińsku. 10 sierpnia 1929 roku złożył śluby zakonne, a 3 czerwca 1934 roku, z rąk swego krewnego ks. arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy, przyjął święcenia kapłańskie. Potem podjął obowiązki sekretarza, ekonomia, nauczyciela agronomii, a także wykładowcy w Wyższym Seminarium duchownym Towarzystwa Salezjańskiego.

ka. Usłyszawszy to ks. Włodzimierz Szembek, argumentując, że przełożony potrzebny jest na miejscu, zgłosił się na ochotnika za współbrata. Ostatecznie Niemcy wzięli ich obu. Ks. Kozak zwolniony został po dwóch tygodniach pobytu w więzieniu. Ks. Szembek w betonowej, wilgotnej i zimnej celi, bez siennika i bez koca spędził ponad miesiąc. Mimo to nie stracił swej wewnętrznej pogody ducha. A na ciągące się prawie bez przerwy brutalne przesłuchania szedł prawie bez strachu i bez złości. Następnie ks. Włodzimierza Szembeka przewieziono do

skazany na karę śmierci. Jego egzekucja miała odbyć się na terenie dawnego obozu 10 kwietnia były komendant obozu zagłady złożył katolickie wyznanie wiary i wyspowiadał się u jezuitę o. Władysława Lohny, dzień później z jego rąk przyjął komunię świętą. Wyrok wykonano 16 kwietnia 1947 roku. 17 września 2003 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny drugiej grupy męczenników z okresu II wojny światowej. Jednym z pośród 122 sług Bożych jest ks. Włodzimierz Szembek

Monika Bachowska

Miejsko-Gminna Biblioteka kolejny raz z Grantem

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Janiny Rogalskiej w Alwerni po raz kolejny zdobyła grant w programie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury Partnerstwo dla książki. Projekt „Literackie spotkania (i nie tylko...) w Gminie Alwernia” otrzymał dofinansowanie w kwocie 37 500 zł ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury oraz 12 500 zł z Gminy Alwernia.

Realizację projektu rozpoczęliśmy salonem poezji pt. „Morze ciszy”, poświęconemu 80. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim. Wystąpili aktorzy Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, Pani Halina Jarczyk, skrzypaczka, kierownik muzyczny Teatru im. J. Słowackiego, mieszkanka Gminy Alwernia, Pan Grzegorz Łukawski, aktor teatralny i telewizyjny oraz Pan Jacek Bylica z Akademii Muzycznej w Krakowie. Artyści zaprezentowali niezwykle nastrojowe utwory literackie przy muzycznym akompaniamencie skrzypiec i pianina. Był to bardzo wzruszający, wyjątkowy i niezapomniany występ.

W maju odbyły się spotkania z autorami książek dla dzieci. Biblioteki w Okleśnej i Regulicach gościły poetę, prozaika i autora książek dla dzieci Łukasza Dębskiego. W Regulicach w spotkaniu udział wzięły przedszkolaki z „Dziecięcej Akademii”. Autor opowiadał im o powstawaniu swoich książek i ilustracjach, które wykonuje jego żona Anna Kaszuba-Dębska. Dzieci brały udział w rozwiązywaniu wierszowanych zagadek o literkach czytanych przez autora z książki pt.: „Literozagadki”. W Okleśnej w spotkaniu z Łukaszem Dębskim uczestniczyły dzieci z oddziału przedszkolnego oraz uczniowie klas od I do IV SP, którzy słuchali o warsztacie pracy autora, twórczości i o niezwy-

kłych miejscach, które znalazły odzwierciedlenie w tematyce jego książek. Pisarz zachęcił dzieci do uczestnictwa w zabawie detektywistycznej, która wymagała wnikliwego słuchania oraz przysporzyła niemało emocji.

Dzieci z Przedszkola Samorządowego „Tęczowa Kraina” w Alwerni oraz przedszkolaki i uczniowie klas 1-3 ze Szkoły Podstawowej w Grojcu spotkały się z autorką bajek, opowieści i wierszy dla dzieci Joanną Krzyżanek. Pani Joanna opowiadała o początkach swojej kariery pisarskiej oraz o pierwszej książce, którą napisała już w dzieciństwie. Przedstawiła również wielu bohaterów swoich opowieści. Przedszkolaki i uczniowie klas 1-3 ze Szkoły Podstawowej w Kwaczale i Porębie Żegoty wzięły udział w spotkaniu z autorką bajek dla dzieci, opowiadań, baśni, legend, scenariuszy teatralnych Ewą Stadtmüller. Pisarka czytała fragmenty swoich książek, recytowała wiersze, zadawała zagadki oraz przygotowała dla uczestników szereg zadań do wykonania. Tematem przewodnim spotkania były zwierzaki, występujące w bajkach znanych polskich poetów i w twórczości naszego gościa.

31 maja 2023 r. odbyły się 2 spotkania ze znanym polarnikiem, podróżnikiem i pisarzem Markiem Kamińskim. Uczestniczyli w nim uczniowie SP w Alwerni i Poręby Żegoty oraz sympatycy turystyki górskiej. Sławny podróżnik opowiadał o swoich fascynacjach podróżami, o zdobytych szczytach, o szacunku do natury i odpowiedzialności w trakcie wypraw. Wspominał wyprawę z Jaśkiem Melą, wielki trud, osłabienie fizyczne, ale i radość podczas zdobywania biegunów. Na spotkaniu można było zakupić książki Marka Kamińskiego. Każdy uczestnik mógł zamienić z nim kilka słów, poprosić o autograf i wspólną fotografię. 12 czerwca odbył się



konkurs o tytuł Młodzieżowego Burmistrza Gminy Alwernia. Wzięli w nim udział uczniowie ze szkół podstawowych z Gminy Alwernia. Konkurs składał się z czterech etapów. Na wstępie każda ze szkół przedstawiła się, zaprezentowała swoje hasło oraz transparent. Kolejnym zadaniem był test wiedzy dotyczący Gminy Alwernia. Następnie lider każdej grupy zaprezentował przygotowane przez siebie wystąpienie. Ostatnim zadaniem była prezentacja artystyczna zespołu. Konkurencje oceniała komisja konkursowa w składzie: Pan Jan Rychlik burmistrz gminy Alwernia w latach 2002-2014, Pani Zofia Grondalczyk prezes Stowarzyszenia na rzecz Poręby Żegoty, Pani Katarzyna Knapik sekretarz Gminy Alwernia, Pan Henryk Kędziora prezes Stowarzyszenia Sympatyków i Przyjaciół Kwaczały oraz radny Rady Miejskiej, Pan Adam Opak członek zarządu Stowarzyszenia Seniorzy Alwerni, Pani Monika Bachowska historyk i autorka książek o Alwerni, Pan Marek Skowronek członek zarządu Stowarzyszenia Młoda Alwernia oraz Dyrektor Samorządowego Ośrodka Kultury. Wszyscy uczestnicy wykazali się niezwykłą kreatywnością i ogromną wiedzą. Tytuł Młodzieżowego Burmistrza Gminy Alwernia zdobyła Maja Taborska ze Szkoły Podstawowej w Kwaczale. Zwycięska drużyna wraz z Panią Burmistrz Beatą Nadzieją Szpilą reprezentowała Gminę podczas Dni Alwerni. Nagrodą specjalną dla zwycięzców był wyjazd do Sejmu RP, ufundowany przez Burmistrz

Gminy Alwernia Beatą Nadzieją-Szpiłą. 19 czerwca odwiedziła Alwernię popularna aktorka teatralna i filmowa, działaczka społeczna i założycielka Fundacji „Mimo wszystko”, Anna Dymna. Spotkanie prowadziła mieszkanka naszej gminy, znana skrzypaczka, kierownik muzyczny Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie Halina Jarczyk. Licznie zgromadzona publiczność miała okazję posłuchać opowieści o dzieciństwie aktorki, młodości, studiach aktorskich i o ludziach, którzy byli i są jej szczególnie bliscy. Nie zabrakło wspomnień związanych z kręceniem filmów „Nie ma mocnych”, czy „Barbary Radziwiłłówny”. Na zakończenie spotkania ustawiła się długa kolejka po autograf i pamiątkowe zdjęcie.

29 czerwca odbyło się spotkanie autorskie z Robertem Górskim, znanym artystą kabaretowym, liderem Kabaretu Moralnego Niepokoju i jego żoną Moniką Sobień-Górką, dziennikarką, pisarką i scenarzystką. Głównym tematem spotkania były książki, które nasi goście napisali.

Publiczność usłyszała o kulisach powstania „Ucha Prezesa” popularnego serialu polityczno-komediowego, który powstał na podstawie książki Roberta Górskiego pt. „Jak zostałem Prezesem”. Z kolei Monika Sobień-Górska nawiązała do swojej książki pt. „Ukrainki: co myślą o Polakach, u których pracują?” i wspomniała o najnowszej książce, o bizneswoman, trenerce personalnej Annie Lewandowskiej. Całe spotkanie wypełnione było żartami i anegdotami, a licznie zgromadzona publiczność żywo reagowała na wypowiedzi prowadzących i nagradzała ich gromkimi brawami.

Zapraszamy do udziału w kolejnych, zaplanowanych przez nas spotkaniach i warsztatach.

O naszych działaniach będziemy informować na bieżąco na stronie mgp.alwernia.pl, na facebooku oraz na plakatach.

(Tekst MGBP w Alwerni)

Słynna skrzypaczka Halina Jarczyk i jej pasja do pszczelarstwa

Pani Halinki Jarczyk z Regulic nie trzeba nikomu przedstawiać. Wybitna skrzypaczka, kierownik muzyczny Teatru Słowackiego w Krakowie, z którym związana jest zawodowo od przeszło 40 lat opowiadała jakiś czas temu o swoim kolorowym życiu na łamach „Życie Gminy Alwernia”. Wielu z Państwa wie, że Pani Halina współpracowała z największymi sławami świata muzyki i teatru na świecie. Zwiedziła większą część globu i w świecie artystów nazywana jest Muzycznym Aniołem. Mimo ogromnej sławy pozostała osobą nad wyraz skromną i gościnną. Miejscowi wiedzą, że nigdy nie odmawia pomocy. Przy tym słynie z niebanalnego poczucia humoru. Część z Państwa może jednak zaskoczyć wyjątkowe hobby skrzypaczki – pszczelarstwo.

Wraz z partnerem, Markiem Majcherczykiem od lat zajmuje się pszczołami. Aktualnie jest właścicielką 9 uli, z czego dwa można podziwiać ...na dachu Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Do swojego zaczerpniętego ogrodu zaprosiła Beatę Nadzieję-Szpilę, Burmistrz Gminy Alwernia.

Pszczoły to nad wyraz inteligentne stworzenia. Są bardzo pracowite. Gdy nie ma pożytku, denerwują się i niepokoją wiedząc, że ciężko będzie przetrwać – opowiada Pani Halina. Uwielbia obserwować, gdy pszczoły wracają z „roboty” dźwigając w locie zebrane pyłki w takich małych wiaderkach przyczepionych do nóżek. – Nie opłaca im się lecieć dalej niż do dwóch kilometrów. Po pierwsze dlatego, by zdążyć wrócić, gdyby miało przyjść załamanie pogody, a po drugie lecąc w jedną stronę muszą ze sobą zabrać prowiant na drogę, jak my kanapki idąc na górską wycieczkę – dopowiada Marek Majcherczyk, partner Pani Haliny. To on zaszczylił w niej miłość do pszczoł. Zajmuje się

pszczelarstwem od 1998 roku. Wcześniej tę pasję pielęgnował jego ojciec i dziadek. – *Pamiętam jego dziadka. Przyjeżdżał z Krakowa do Regulic na wakacje, jako dziecko. Pan Tomasz, siwy, w kapeluszu z fajką, pasał krowy i miał pszczoły. Bałam się go trochę – uśmiecha się na wspomnienie Pani Halina. W tamtych latach miód to był prawdziwy rarytas. Dostać łyżeczkę takiej słodyczy było świętem, a pszczelarze cieszyli się wielkim szacunkiem w społeczeństwie. – Nie musieli nawet przysięgać w sądzie, bo każdy wiedział, że to ludzie honorowi i przywoici – zaznacza Pani Halina. Dziś niestety zdarzają się tacy, którzy oszukują nawet na miodzie.*



Zawsze się zastanawiam, jak mogą sprzedawać miód malinowy w różowym kolorze – dziwi się Pan Marek dodając, że aby powstał miód malinowy, pszczoły musiałyby mieć dostęp do dużych hektarów malinowej plantacji. To rzadkość. Poza tym ten miód nie ma koloru owoców. Lokalni pszczelarze mają miód głównie z nawłoci. – To popularny chwast, z którego powstaje bardzo smaczny miód. Już Czesław Niemen śpiewał o nawłoci...”Mimozami jesień się zaczyna”...- nuci Pani Halinka. Pszczelarstwo to ciężka praca. – Niektórym się wydaje, że kupią kilka uli i szybko dorobią się na miodzie. Nic bardziej mylnego – zaznacza Pan Marek. – Trzeba się na pszczołach znać, a praca jest ciężka i mozolna – dodaje.

By przetrwać zimę przygotowuje się specjalny syrop. Na 3 kilogramy cukru dodaje się około 2 litrów wody i zagotowuje w wielkim garze. Potem podaje się pszczołom – tłumaczy dodając, że na ich pasieki robią łącznie 50 litrów takiego syropu. Jeśli chodzi o efekty, w najlepszym sezonie, udało się rozlać 600 małych, 45 mililitrowych słoiczek miodu.

Najwięcej pracy jest na wiosnę, gdy pszczoły się rozmnażają. Żyją średnio 30 dni, chyba że zimują. Królowa dłużej, do 5 lat, ale wymienia się ją średnio co dwa, trzy lata, bo po tym okresie jest już mniej produktywna. Trutnie natomiast są uśmiercane przez pszczoły zaraz po zapłodnieniu

i Pana Marka zdobiją dach teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Wywieźliśmy je tam, by nasi przyjaciele z teatru także mogli korzystać z dobrodziejstw pszczoł, czyli pysznego i zdrowego miodu, ale też, by nasi skrzydlaci przyjaciele zmienili trochę otoczenie, z którego produkują ten wyjątkowy dar – tłumaczy Halina Jarczyk.

Aktualnie pracuje nad czterema ciekawymi projektami.

Największym wyzwaniem jest dla mnie pierwszy salonik muzyczny, który będzie oparty na utworach Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego. Planuję to na 8 października – uchyla rąbka tajemnicy Pani Halina dodając, że nie wymyśliła jeszcze tytułu do tego saloniku. Pracuje także nad krótką adaptacją kryminalną inspirowaną przygodami Sherlocka Holmesa.

Wraz z biblioteką w Alwerni szukujemy także inną wyjątkową niespodziankę, ale szczególnie zdradzę nieco później – puszcza oko słynna skrzypaczka. Na pytanie, czym jest dla niej pszczelarstwo, odpowiada z uśmiechem. – Lubię mieć swój miód, lubię zapach podczas miodobrania. Poza tym patrząc na patrona pszczelarzy, świętego Ambrożego, przyświeca mi jedna ważna zasada – być dobrym człowiekiem, przywoitym i prawym. Człowiekiem honoru – wyznaje z nostalgią.

Beata Nadzieję-Szpila, Burmistrz Gminy Alwernia jest pod wrażeniem pasji i zaangażowania Pani Haliny i Pana Marka.

- Gmina co roku dopłaca do zakupy węży dla pszczelarzy. Pszczoły nie tylko dają miód, ale przede wszystkim zapylają rośliny. Dzięki nim w naszych sadach rosną owoce, a ogrodach kwiaty. Gdy pszczoły wyginą, zostanie nam, ludziom, do czterech lat życia na Ziemi – podkreśla Pani Burmistrz.

życie
GMINY ALWERNIA

Wydawca: Gmina Alwernia - Urząd Miejski w Alwerni, ul. Gęsikowskiego 7, 32-566 Alwernia
Redaktor naczelna: Magdalena Balicka
Zespół redakcyjny: Bartłomiej Jakub Mazurkiewicz, Magdalena Balicka.

Skład i druk: DRUKARNIA WIELKOFORMATOWA | www.a3druk.pl

Kontakt z redakcją: T: 12 28 311 15 wew. 308, M: biuropromocji@alwernia.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji nadesłanych materiałów.
Współpraca przy numerze: Miejsko - Gminna Biblioteka Publiczna w Alwerni, Samorządowy Ośrodek Kultury w Alwerni.